Opłata pocztowa uiszczona gotówką | Nakład: 050 egzemp | **Cena numeru 15 gr**

Rok IV. Nr 1 | Tarnów-Brzesko-Dąbrowa-Mielec-Dębica | 2 stycznia 1938

GŁOS ZIEMI TARNOWSKIEJ

Prenumerata z przesyłką pocztową: Rocznie zł 6·— półrocznie zł 3·— kwartalnie zł 1.50 miesięcznie zł —.60. — W Ameryce rocznie 2 dol.

Ceny ogłoszeń: Strona 300 zł, 1/2 strony 150 zł, 1/4 strony 75 zł, 1/8 strony 25 zł, 1/32 strony 15 zł. — Przed tekstem 100% drożej w tekście 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 30 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe. — Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywat. udziela się przy wielorazowych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM, POLITYCZNYM i LITERACKIM

Godz. urzędowe od 8-13 i od 15-19 | Redakcja i Administracja: Tarnów, Wałowa 4. Telefon Nr 311 | Konto czekowe P. K. O. Nr 415.697

Wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom, Współpracownikom i Sympatykom naszego pisma życzymy po staropolsku: „Dosiego Roku"!

ROK ZJEDNOCZENIA

(Obyśmy zawsze byli tacy, jak dzisiaj!)

Zegar na wieży kościelnej wybił godzinę dwunastą. Zaczął się Rok Nowy — rok 1938. Słychać gwar głosów, głosów wzruszonych i serdecznych, powtarzających pełne szczerości, z głębi serca płynące życzenia.

Różne są formułki tych życzeń, różne ujęcie tej samej myśli — „żeby było jak najlepiej". Obok krótkiego: „Oby się nam dobrze działo!", słychać żartobliwe: „Zdrowia, szczęścia, wszelakiej pomyślności", to znów inne, jeszcze inne słowa, a przecież wszystkie mówiące to samo, jednako szczere, jednako serdeczne...

A jednak możnaby było do tych wszystkich życzeń dodać jeszcze jedno, niezmiernie proste i niewyszukane, a mimo to rzadko spotykane. Oto powinniśmy sobie życzyć, by te wszystkie następujące po świętach codzienne dni całego roku, upłynęły nam w takim samym nastroju, w takiej samej atmosferze, jak te kilka dni świątecznych. Bo wtedy napewno byłoby dobrze, napewno wszystkie inne życzenia świąteczne spełniłyby się tak, jak tego wszyscy pragniemy.

Bo w czasie świąt ów nieszczęsny śledziennik, który przez cały okrągły rok topi wszystkie zdarzenia w czarnej melancholii defetyzmu — napewno przy kieliszku „czystej" noworocznej zapomni o wszystkich urojonych nieszczęściach i strapieniach.

A plotkarz, co w kawiarnianym dymie tak chętnie rozsnuwa zjadliwą nić obmowy i z chorej wyobraźni wydobywa na światło kinkietów najniewybredniejsze plotki, najpotworniejsze bujdy — gdy składa życzenia noworoczne, powstrzyma choć na jeden wieczór swój plotkarski język... już choćby dlatego, by się ością smakowitego karaska czy szczupaka nie zadławić w sam Nowy Rok...

A znów nieszczęśnik, obarczony „kompleksem niższości", który za dobre uważa tylko to, co się dzieje lub wytwarza za granicą, od ustroju politycznego poczynając, a na proszku do zębów kończąc — zapomni chyba o swych zagranicznych ideałach, gdy na tle zimowego nieba, roziskrzonego miliardem gwiazd, dostrzeże za oknem swego mieszkania chłopców z szopką błyszczącą światłami wszystkich barw, a do uszu jego dojdzie wesoła nuta kolendy...

Oschły mizantrop, nienawidzący ludzi, o sercu nieczułym na niedole i smutki innych, gdy spojrzy na znieruchomiałe w zachwycie postacie dziecięce, na oczki błyszczące czarem roziskrzonej choinki — w zlodowaciałym sercu poczuje naraz jakieś dziwne drgnienie... Może to iskra z zimnych ogni, płonących na Bożym Drzewku, padła na to zimne serce i dopełniła cudu? Któż to zgadnie...

Wiele trapi nas wad, wiele ułomności wykrzywia charakter człowieka, a wszystkie one w swym dziwnym, tak niecodziennym nastroju świątecznym gdzieś giną, gdzieś się kryją, by ustąpić miejsca najpiękniejszym, najszlachetniejszym porywom serc.

I gdyby tak nasze życzenia się spełniły, gdyby nastrój świąteczny nie uległ zapomnieniu, gdyby śledziennik raz na zawsze zapomniał o swych urojonych nieszczęściach, gdyby plotkarz już nigdy nikogo nie obmawiał, gdyby chory na „kompleks niższości" zapomniał o swych zagranicznych ideałach, a mizantrop już na zawsze przestał być mizantropem — to doprawdy w tych wszystkich dniach i miesiącach, które przyjdą — byłoby lepiej, jaśniej na świecie...

Więc gdy składamy noworoczne życzenia dla najbliższych — pamiętajmy, niech wśród tych życzeń nie zabraknie tego jednego, niewyszukanego a przecież tak bardzo doniosłego życzenia: *„Obyśmy zawsze byli tacy, jak dzisiaj!"*

Pomoc zimowa w oczach szarego obywatela

Praca społeczna, która tak u jednostki jak i w grupie organizacyjnej stała się głównym programem życia poza zawodowymi zajęciami — jest czasem w naszych warunkach czymś ponad miarę szablonowym.

Gdzie jak gdzie, ale u nas w Polsce, państwie młodym i w narodzie skorym do zapału, akcja społeczna winna wreszcie porzucić szablon i kroczyć drogami nowymi, usianymi całą masą pomysłów i czynów naprawdę oryginalnych...

Ale każda oryginalność, każdy nowy pomysł musi być rzetelnie zorganizowany, a jeszcze dokładniej zrealizowany przy wspólnym wysiłku wszystkich.

Właśnie takiej planowej, oryginalnej i konsekwentnej akcji z całą słusznością mogą i winni domagać się ci, którym nie jest danym tej zimy powiedzieć z radością — pracuję i zarabiam na życie swoje i rodziny.

Jednak najlepiej przemyślana akcja w ulżeniu doli bezrobotnym nie da dobrych wyników, jeżeli nie znajdzie płynącego z serca i sumienia poparcia ogółu.

Ileż to razy, idąc ulicą spotykałem zniechęcone twarze dających 5 groszy do puszki, którzy o krok dalej z radosnym uśmiechem potrafili w pobliskiej restauracji „utopić" w kieliszku lub w szklance kilka lub nawet kilkanaście złotych.

Ta nierówność społeczna, jeśli już nie osób ale serc, w naszych warunkach musi wreszcie zniknąć. Pomoc Zimowa to już nie akcja dla samych bezrobotnych, to jest na szeroką skalę zakrojona akcja wychowawcza narodu. Pomoc Zimowa to nie przymus fizyczny, którego tak wszyscy nienawidzą, to jest przymus moralno-etyczny, to jest spełnienie najprymitywniejszego obowiązku obywatela.

Ale aby to zrozumienie obowiązku wykrzesać z przechodnia, aby je wzbudzić u wszystkich, cała nasza akcja winna wziąć kierunek na entuzjazm.

A któż ma ten entuzjazm wykrzesać?

Wszyscy dobrze wiemy, że dużo entuzjazmu, dużo zapału do pracy winna mieć i ma młodzież, tak stowarzyszona, jak i niestowarzyszona.

Gdzież są te znakomite pochody propagandowe, jakie obserwujemy zagranicą? Czy nas na to już nie stać? Czy żyjąc w organizacjach życiem młodym, mamy na szerszej platformie wykazać niemoc i bezwład?

Gdzie jak gdzie, ale w Pomocy Zimowej

leży platforma porozumiewawcza wszystkich organizacji młodzieżowych dla wspólnego korzystnego działania. Grosz z takiej akcji wykrzesany da podwójny plon — materialny i moralny.

Leży przed nami apel czterech organizacji młodego pokolenia: Związku Strzeleckiego, Związkn Harcerstwa Polskiego, Centralnego Związku Młodej Wsi i Organizacji Młodzieży Pracującej. Apel ten w prostych i niewyszukanych słowach zwraca się do całej młodzieży, „aby wzięła jak najczynniejszy udział w akcji Pomocy Zimowej", bo w ten sposób da „najpraktyczniejszy wyraz naszym zasadom ideowym, a w szczególności idei miłości i sprawiedliwości społecznej".

Jak ostatnia akcja w wielkich miastach Polski wykazała, apel ten nie przeszedł bez echa. Życzyćby tylko należało, by i Tarnów nie pozostał w tyle.

Czyż nas nie stać na pomysłowość? Czy nie mamy malarzy, mówców, artystów, śpiewaków, pełnych młodzieńczego zapału, którzyby dali w sumie piękną akcję? Cicha ulica tarnowska winna zadudnieć od miarowych kroków młodzieży, kroczącej z transparentami, w malowniczych a symbolicznych strojach! Czy głos wypowiadany chóralnie przez młodzież „Dajcie na Pomoc Zimową" nie powinien odbić się głośnym echem w sercach starszych?

Niech każdy odpowie gromkim okrzykiem: „Młodzież i starsi miasta Tarnowa muszą stanąć na apel w akcji na Pomoc Zimową!"

Jeszcze nie jest zapóźno, jeszcze silny mróz w ciągu długiej zimy będzie nam przypominał, że prawo do życia ma tak bezrobotny, jak i każdy pracujący obywatel.

A więc wszyscy na start w pracy dla bezrobotnych!

Mgr M. O.

Komunikat O. P. L. Nr 3.

Szkolenie komendantów i zastępców O. P. L. bloków i domów.

Dalszym etapem prac, związanych z organizacją samoobrony ludności pod względem obrony przeciwlotniczej, będzie przeszkolenie komendantów i zastępców OPL. bloków i domów z dziedziny obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Wszyscy komendanci i zastępcy OPL. bloków i domów przeszkoleni zostaną kursami 20-to godzinnymi, które przeprowadzi Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP). Kursy rozpoczną się z początkiem stycznia, wykłady odbywać się będą w godzinach przed i popołudniowych.

Powołani na kursy w pierwszym dniu mogą sobie wybrać odpowiednią dla nich porę dnia tj. przed lub popołudniu. Kierownik kursów ma prawo również wyznaczania powołanych na kurs przed lub popołudniowy.

Zarząd Miejski w porozumieniu z LOPP. dał możność obywatelom wyboru pory dnia na uczęszczanie na kurs — pragnąc stworzyć jak najodpowiedniejsze warunki powołanym.

Wykłady odbywać się będą w szkole im. Słowackiego w Tarnowie.

Nadmienić należy, że przeszkolenie jest przymusowe. Powołani na kursy bezwzględnie muszą uczęszczać regularnie i pilnie — ponieważ każdy kurs zakończony będzie egzaminem i w wypadku, gdy słuchacz kursu nie wykaże opanowania wykładanego materiału, powoływany będzie na następne kursy — aż do skutku. Również nadmienić należy, że opuszczający jeden wykład bez usprawiedliwienia u kierownika kursu, na drugi wykład zostanie już doprowadzony i ukarany przez władze grzywną.

Każdy powołany na kurs, we własnym swym interesie winien uczęszczać regularnie, starać się przyswoić sobie i opanować materiał wykładany na kursie (zaopatrzyć się w notatnik i ołówek), dostosować się do regulaminu i przestrzegać zarządzeń kierownika i wykładowców kursu. Materiał objęty programem, zostanie przez wykładowców specjalnie doszkolonych podany jaknajpopularniej i bardzo przystępnie w ostatnich dniach na kursach, urządzonych przez Okręg Wojewódzki LOPP. w Krakowie.

Powołani na kursy mogą zasięgnąć wszelkich informacyj, dotyczących tylko szkolenia, w biurze Powiatowego Obwodu LOPP. w Tarnowie ul. Staszica 6/3 I p. (za kinem „Marzenie") w godzinach urzędowych od 16-tej do 18-tej.

Instruktor Rejonowy OPLG.
Kozdroń Bronisław

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Mężowi memu prof. Edmundowi Zarembie-Gorzejowskiemu, a przede wszystkim Przew. Duchowieństwu z ks. Infułatem dr. Lubelskim i ks. Prałatami dr. Bochenkiem i dr. Bulandą na czele, PP. Dyrektorkom, Dyrektorom, Radom pedagogicznym i młodzieży tut. zakładów szkolnych, prof. Kautzkiemu, Członkom chóru oraz wszystkim znajomym i życzliwym — składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Helena Zaremba-Gorzejowska
z córką i synem

PODZIĘKOWANIE

JWP. por. Stanisławowi Ochabowi składam gorące podziękowanie za serdeczną życzliwość i nieocenioną pomoc, okazaną mi w czasie choroby i śmierci mojego śp. Męża prof. Edmunda Zaremby-Gorzejowskiego.

Helena Zaremba-Gorzejowska

Wspomnienie
o generale Józefie Bemie

(Dokończenie).

Zbyt wielką była przewaga wroga, a upadek ducha armii narodowej. Przy czym Bem, objąwszy naczelne dowództwo, nie miał już przy sobie bitnych oddziałów siedmiogrodzkich, ale armię zdemoralizowaną i przemęczoną, w dodatku bez amunicji. Mimo to przyjął bitwę pod Aradem. Artylerią, strzelającą ostatnie naboje, złamał lewe skrzydło austriackie, otoczył je jazdą, ale gdy przybyły posiłki rosyjskie, a artyleria węgierska umilkła, poczęła z kolei nacierać jazda nieprzyjacielska. Gdy się już nieporządek wkradał w szeregi węgierskie, Bem sam poprowadził śmiertelnie znużonych huzarów do ostatniej rozpaczliwej szarży.

Niestety, raniony w głowę odłamkiem kartacza, obalony wraz z koniem i stratowany, nie mógł już bitwą kierować. Stłuczony, ze złamanym obojczykiem, ledwie wyratowany został przez swoich wiernych huzarów. Bitwa była przegrana i Węgry zdane na zemstę zwycięzcy.

Bem po szeregu potyczek przebił się do Turcji i tam, by mógł jako wódz turecki walczyć dalej przeciw zaborcom Polski, przyjął Islam i niedługo potem pracowitego żywota dokonał 10 grudnia w r. 1850.

Tragiczny epilog życia starego wodza boleścią ściska serce każdego Polaka katolika, który chciałby z dumną radością rozpamiętywać sławę głośnego w całym świecie bohatera. Nie marne były względy, które go zmusiły do zaparcia się wiary ojców, ale nadzieja walki za Ojczyznę. Z myślą o Ojczyźnie żył, walczył i umierał i chociaż swojem zaparciem żalem przejął serca Polaków, cała Polska wdzięczną o nim zachowa pamięć, bo był jej niezłomnym obrońcą. Wychowywała go wojna, jak zresztą wychowywała ona całe ówczesne pokolenia. W twardej służbie, w ogniu bitew i niebezpieczeństw do egzaltacji rozwijał w sobie miłość Ojczyzny — miłość ofiarną do zaparcia się zupełnego, kiedy równocześnie stygły w nim uczucia religijne. Ale zachował zawsze szlachetność charakteru, dobroć serca i cnotę przebaczenia uraz. Był wzorem poświęcenia i ofiarności. W wojnie zupełnie zapominał o sobie. Napozór wątły, okazywał żelazną wytrwałość. Kampanię siedmiogrodzką prowadził z trzema otwartymi ranami, które mu codzień opatrywano. Mimo to brał udział w bitwach i cały dzień spędzał na koniu. Ubrany zawsze skromnie — dopiero po zdobyciu Siedmiogrodu, po raz pierwszy przywdział mundur generalski. Spał po dwie godziny na dobę — co noc sam objeżdżał placówki i wedety — za wierną służbę nagradzał hojnie i całą swoją pensję rozdawał żołnierzom w formie różnych gratyfikacyj.

Nie jadał ze sztabem, ale samotnie, bo najniższy z jego oficerów sztabowych nie zgodziłby się na jego nędzą strawę. Duch w nim górował nad ciałem słabym i wątłym, a wszakże to był już starzec prawie sześćdziesięcioletni.

W boju był stanowczym i nieugiętym. W najcięższych bitwach, gdy zjawił się osobiście przed swoim oddziałem i z uśmiechem wskazując wskazuje wroga zawołał głosem zachęty „Elöre fiemenn" — naprzód dzieci — oddział z okrzykiem „Eljen Bem apo" niech żyje Ojciec Bem, szedł jak burza po zwycięstwo lub po śmierć.

Na twarzy jego była zawsze powaga i smutek, jakby przeczucie smutnego końca. Ożywiał się w czasie bitwy — w niebezpieczeństwie stawał się wesoły, jakby radowało go poczucie poświęcenia na ofiarną śmierć za ukochaną Ojczyznę. Krzepił tym serca żołnierzy. Serce miał czułe i kochające. Przywiązywał się do ludzi, z którymi razem pracował i walczył, widząc pole bitwy zasłane trupami, szeptał sam do siebie „biedni moi chłopcy" i łzy mu ściekały po policzkach.

Żołnierz, który przy obozowym ognisku, w noc po bitwie, czy po marszu czyścił okrwawioną broń, albo opatrywał ranę, był pewien, że dojrzy go tam oko wodza, który owinięty w długi płaszcz, krążył po obozie zawsze czujny i niestrudzony. Przystanął, pomówił serdecznie, dał 5 dukatów i znikał w ciemności. Kobieta, która rozpaczała nad gruzami zburzonego domostwa, zawsze otrzymała słowa serdecznego współczucia i garść talarów, ukradkiem wsuniętych w dłoń. Tak rozdawał całą swoją pensję. Dzieci, sieroty głaskał po głowach i pieścił i oddawał w opiekę zamożniejszym rodzinom a nikt staremu wodzowi tej łaski nie odmówił. Często w mroźny ranek zimowy żołnierze go widzieli, jak stał bez ruchu, patrząc wzrokiem wytężonym na północ, na ciemne szczyty Karpat, poza którymi leżała Polska.

Żaden wódz nie zdobył tak serca żołnierzy, ale też żaden nie okazywał tyle poświęcenia i ofiarności. Kiedy samotny i złamany umierał z rozpaczą na obcej ziemi pogańskiej, nie miał nikogo z bliskich, któryby mu zaniósł ostatnie pozdrowienie z Ojczyzny i położył grudkę ziemi ojczystej na mogiłę.

Ostatnie słowa jego były: Polsko, ja Cię już nie wybawię". Nad mogiłą jego nie było modłów kapłańskich ani śpiewu wiernych. W ziemi niepoświęconej spoczął pośród wyznawców Allaha. Jedynie starzy towarzysze łzami oblali wieść o śmierci wodza i w głębi serc swoich westchnęli do Pana Zastępów aby go sądził sądem miłosierdzia a nie sprawiedliwości, bo wiele cierpiał i wiele kochał ten, który dla umiłowanej Ojczyzny w obłędnej egzaltacji zaparł się wiary ojców.

X. Jan Górecki, Michalita.

Z Rady Miejskiej.

W dniu 28 grudnia b. r. odbyło się pod przewodnictwem Prez. Miasta dra M. Brodzińskiego posiedzenie Rady Miejskiej, na którym przedłożone zostało sprawozdanie miejskiej komisji rewizyjnej za rok 1936/37. Sprawozdanie referòwał przew. komisji rewizyjnej Dyr. J. Gładyszowski.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos radni: ks. prałat dr Bulanda, prof. K. Ciołkosz, L. Szadziński i Grzebieluch, oraz po wyjaśnieniach udzielonych przez p. dyr. Gładyszowskiego, p. Prez. dra Brodzińskiego, p. Wiceprez. mgra Kołodzieja i p. Dyr. inż. Studnickiego — Rada Miejska uchwaliła przyjąć wnioski komisji rewizyjnej oraz dodatkowo zgłoszone wnioski radnego Szadzińskiego a mianowicie: 1) Wyrazić uznanie Zarządowi Miasta z p. Prez. dr Brodzińskim na czele za celową i oszczędną gospodarkę; 2) podziękować komisji rewizyjnej z p. Dyr. Gładyszowskim na czele za żmudną pracę przy sprawdzaniu zamknięć rachunkowych i opracowaniu sprawozdania.

Treścią sprawozdania, jako tematem interesującym szerszy ogół naszych P. T. Czytelników, podzielimy się z Nimi w następnych numerach naszego pisma.

Wyniki IV Tygodnia Szkoły Powszechnej

IV Tydzień Szkoły Powszechnej dał lepsze rezultaty aniżeli Tydzień ub. roku. Według dotychczasowego obliczenia z wpływów, wynik Tygodnia Szkoły Powszechnej przedstawia się w następujących cyfrach:

Obwód bialski (pow. bialski i żywiecki) zł 9.872'04, obw. buski (pow. pińczowski i stopnicki zł 11.603'59, obw. częstochowski (pow. częstochowski) zł 13.718'29, obw. gorlicki (pow. gorlicki, jasielski) zł 4.826'48, obw. kielecki (pow. jędrzejowski, kielecki i włoszczowski) zł 11.326'22, obw. konecki (pow. konecki, opoczyński) zł 4.371'04, obw. krakowski miejski zł 15.232'81, obw. krakowski (pow. bocheński, chrzanowski, krakowski) zł 10.537'70, obw. miechowski (pow. miechowski, olkuski) zł 5.352'88, obw. mielecki (pow. dębicki, mielecki) zł 3.080'07, obw. nowosądecki (pow. limanowski, nowosądecki) zł 5.638'79, obw. nowotarski (pow. nowotarski) zł 5.875'50, obw. ostrowiecki (pow. iłżecki, opatowski, sandomierski) zł 7.438'69, obw. radomski (pow. kozienicki, radomski) zł 6.832.28, obw. sosnowiecki (pow. będziński, zawierciański) zł 16.336'73, obw. tarnowski (pow. brzeski, dąbrowski, tarnowski) zł 7.033'46, obw. wadowicki (pow. myślenicki, wadowicki) zł 4.435 33.

A zatym woj. krakowskie dało og. dochód 66.532'28 zł, woj. kieleckie 76.979'78 zł. Z całego więc okręgu razem og. dochód wynosi 143.512'06 zł.

Zebrane fundusze przewyższają swą kwotą zeszłoroczny dochód Tygodnia o 42.324'84 zł. Z tego więc jasno wynika, że akcja T-wa cieszy się wielkim uznaniem i poparciem społeczeństwa krakowskiego i kieleckiego.

Na czele akcji propagandowo-dochodowej kroczą obwody: sosnowiecki, krakowski miejski, częstochowski, buski, kielecki, Kraków powiat, bialski, tarnowski i t. d.

Należy tutaj jednak zaznaczyć, iż cały szereg innych powiatów, zwłaszcza podgórskich, jak N. Targ, N. Sącz i inne w stosunku do gęstości zaludnienia i miejscowych warunków czasem b. ciężkich, jeśli chodzi o sytuację gospodarczą, potrafiły dzięki należytej organizacji pracy uzyskać b. dobre rezultaty.

Dowodem niezwykłej ofiarności społeczeństwa i dzieci szkolnych były między innymi takie szkoły na terenie okręgu szkolnego jak np. Publ. Szkoła Powszechna im. św. Scholastyki w Krakowie, która w Tygodniu Szkoły zebrała ponad 1.000 zł.

Wszystkim organizatorom Tygodnia Szkoły Powszechnej, wszystkim kwestarzom i ofiarodawcom Zarząd Komitetu Okręgowego T-wa składa serdeczne podziękowanie za bezinteresowną pracę i ofiarny grosz na szkolnictwo powszechne.

Niechże te cyfry, ilustrujące przebieg akcji propagandowej i jej doskonałe wyniki będą satysfakcją i gorącą podzięką dla tych, którzy swą pracą i ofiarnością na rzecz T-wa dobrze zasłużyli się sprawie narodowej, jaką jest oświata w państwie.

Pamiętajcie o tym, że są i tacy, dla których zima jest po prostu katastrofą. Dla bezdomnych nędzarzy, sypiających pod mostem, czy na ławce jakiegoś skwerku, czy po prostu we wnęce ciemnej bramy. Dla bezrobotnych, którzy po miesiącach pracy na robotach publicznych, znów powrócili do przymusowej bezczynności. Dla setek i tysięcy dzieci, które sinieją z zimna, bo nie mają ciepłej odzieży. I dla tych dzieci, które nie przychodzą do szkoły, bo nie mają butów... Ci wszyscy śledzą postępy zimy z lękiem i z rozpaczą... Dlatego złóżcie jaknajrychlej swój grosz na Pomoc Zimową dla Bezrobotnych.

Uchwały Związku Rzemieślników p. tarnowskiego w Tarnowie.

Na odbytym w dniu 14. grudnia br. zebraniu Zarządu Związku Rzemieślników pow. tarnow. i starszych cechów do tegoż Związku należących, pod przewodnictwem prezesa p. Aleksandra Kaczorowskiego, powzięto uchwałę, ażeby wyasygnować z kasy funduszów cechowych na gwiazdkę dla młodzieży rzemieślniczej, będącej w praktyce i uczęszczających na kursa wieczorne do szkół zawodowych dokształcających, odpowiednią kwotę na zasilenie bibliotek tychże szkół. Ponadto uchwalono w myśl intencji p. Inspektorki Pracy, dla młodocianych przeznaczyć pewną kwotę na pomoc zimową dla młodzieży rzemieślniczej, biednej i zamiejscowej, celem jej dożywienia a mianowicie:

1. Cech Rzeźników i Wędliniarzy w Tarnowie złożył 100 zł na dożywianie, 25 zł na bibliotekę Szkoły Zaw. dokształcającej im. Brodzińskiego, oraz wyznaczył kwotę 250 zł na zakupno kaftanów i fartuchów, jako prezenty gwiazdkowe dla uczni swego zawodu.

2. Cech Piekarzy, Cukierników i Piernikarzy w Tarnowie złożył na dożywianie uczni 50 zł i na biblioteki szkolne 50 zł.

3. Cech Rzemieślniczy Zbiorowy w Tarnowie złożył na dożywianie 50 zł, na biblioteki szkolne 20 zł.

4. Cech Metalowców w Tarnowie złożył na dożywianie 40 zł, na biblioteki szkolne 10 zł.

5. Cech Stolarzy, Tokarzy i Rzeźbiarzy w Tarnowie złożył na dożywianie 40 zł, na biblioteki szkolne 10 zł.

6. Cech Szewców i Cholewkarzy w Tarnowie złożył na dożywianie 20 zł, na biblioteki szkolne 10 zł — czyli ogólnie złożono na dożywianie młodzieży rzemieślniczej 300 zł, na biblioteki szk. 125 zł.

Powyższe kwoty postanowiono rozdzielić w ten sposób: a) Dyrekcji szkoły zaw. dokształ. im. Brodzińskiego 75 zł. Dyrekcji szkoły zaw. dokształ. im. Kopernika 50 zł.

Zaś kwotę 300 zł na dożywianie młodzieży rzemieślniczej oraz 250 zł na kaftany i fartuchy postanowiono wręczyć Zarządowi Bursy Rzemieślniczej na ręce prezesa tejże ks. kanonika Chrobaka.



PODZIĘKOWANIE

Przew. ks. Seniorowi Dydyńskiemu za Jego skuteczne starania w sprawie zezwolenia na udzielenie ślubu — składają najserdeczniejsze „Bóg zapłać!"

J. Martykowie

Bal Morski

największą imprezą karnawałową Tarnowa.

Już poczyna wchodzić w tradycję karnawałową naszego miasta zwyczaj, że impreza Balu Morskiego, organizowana przez Ligę Morską i Kolonialną Obwód w Tarnowie — staje się wydarzeniem nie tylko o walorach czysto zabawowych, ale i artystycznych.

Wszyscy mamy jeszcze w pamięci wspaniały nastrój zabawowy ubiegłego Balu Morskiego z przed dwóch lat, który dał możność doborowemu towarzystwu podziwiać wspaniałe dekoracje sal, wykonane przez naszych miejscowych artystów plastyków.

Już z góry należy się cieszyć, że i w tym roku nie braknie „nastroju morskiego", zwłaszcza, że tej miary artyści co pp. Majcher, Jeleń, arch. Ścigalski i Piechnik przygotowują piękne i nastrojowe dekoracje.

Miarą wspaniałości Balu Morskiego będą dwie orkiestry przygrywające do tańca, który będą prowadzili najlepsi tarnowscy wodzireje. Sekcja zabawowa balu dokłada obecnie wszelkich starań, aby cała zabawa była wielce urozmaiconą, pełną miłych i gustownych upominków dla pań i panów.

Komitet balu oraz L. M. K. Obwód w Tarnowie wierzy, że nikogo nie braknie z zaproszonych P. T. Gości, którym leżeć będzie na sercu tak wzięcie udziału w tej miłej i wytwornej zabawie jak i poparcie przez tosamo wysoce doniosłego celu, jaki jest zasilenie Funduszu Obrony Morskiej.

Ś. p. Władysław Wierzbicki

(Wspomnienie pośmiertne)

Śp. Władysław Wierzbicki urodził się w lwim grodzie „Orląt", tam ukończył szkołę średnią i wydział filozoficzny na uniwersytecie Jana Kazimierza.

W 1904 został mianowany zastępcą nauczyciela w szkole realnej w Tarnopolu, skąd po roku przeniesiono go w tym samym charakterze do szkoły realnej w Tarnowie, którą opuszcza w następnym roku, by objąć stanowisko zast. nauczyciela w II gimnazjum gdzie aż do wybuchu wojny światowej pełnił obowiązki nauczycielskie.

Wychowany w zasadach ludzi tej miary, co Stanisław Szczepanowski, już w czasach akademickich brał czynny udział w życiu społecznym i politycznym młodzieży, a jako nauczyciel nadal poza swoimi obowiązkami zawodowymi, pracy tej oddawał się pełen zapału i wiary w dobro sprawy pracy dla Polski. Głównym terenem jego pracy był Sokół tarnowski, w którym w ostatnich latach przed wojną objął stanowisko prezesa III okręgu sokolego.

Na tym stanowisku brał czynny udział w tworzeniu ruchu harcerskiego wśród młodzieży szkolnej. Należał do grona ludzi, którzy formowali stałe drużyny sokole, był jednym z inicjatorów zbiórki na skarb narodowy polski, a jako oficer rezerwy należał do wykładowców na kursach sokolich, urządzanych dla przyszłych żołnierzy polskich.

Wojna, jak wielu innych, zabrała go w szeregi zaborczej armii austriackiej. Ranny w pierwszej bitwie pod Użokiem dnia 24 września 1914 r. po przeszło rocznej kuracji wraca do kadry swego pułku, umieszczonej w Hajmasker na Węgrzech, gdzie przez 2 lata był nauczycielem w szkole oficerskiej, jako jeden z tych oficerów, który umiał uczyć i był dobrze obeznany w przedmiotach z dziedziny artylerii.

Kiedy w końcu wojny wszystkich wysyłano na front, notowany jako politycznie niepewny ze względu na swoją przedwojenną działalność, wysłany został do Albanii, gdzie nabawił się tamtejszej malarii, która w 20 lat później prawdopodobnie wywołała tę ciężką chorobę, przyspieszającą kres jego życia.

Po ukończeniu służby wojennej w odrodzonej Ojczyźnie wraca na swoje dawne stanowisko nauczyciela w Tarnowie, a zarazem zostaje dyrektorem pryw. gimnazjum S.S. Urszulanek w naszym mieście.

Jako dobry organizator, postawił wkrótce ten zakład na odpowiedniej wyżynie, a w kilka lat później oddał go swym następcom, którzy starali się iść w ślady jego poczynań i przysporzyli tej uczelni i szkolnictwu polskiemu kilka lat chlubnej pracy.

Mianowany dyrektorem państw. gimnazjum w Białej, oddał się od tego czasu całą duszą tylko sprawom szkolnym. Toteż w niedługim czasie powołano go do najwyższej magistratury szkolnej w zachodniej Małopolsce t. j. do Kuratorium okręgu szkolnego w Krakowie na stanowisko wizytatora, na którym w wiecznie wytężonej pracy zaskoczyła go nieubłagana śmierć.

Życie jego było proste i szare, niebarwne w efekty i zaszczyty, było jednak życiem człowieka honoru, wysokiej obowiązkowości, pełne zrozumienia dla ludzi i powikłanych stosunków, jakie na terenie szkolnictwa naszego się wytworzyły, z których jednak umiał zawsze wyjść zwycięsko, a jedynym jego celem było przede wszystkim dobro ogółu, dobro szkoły i młodzieży.

Ciężki los nie szczędził mu w życiu wielu zawodów i smutków, które jednak niespożytą energią i siłą woli łamał. Poza ustawiczną pracą nad budowaniem realnej uczciwej rzeczywistości szkoły polskiej, szukał dla siebie wytchnienia w ciszy domu rodzinnego, a jako miłośnik przyrody troski swoje zwierzał kwiatom które w wolnych chwilach hodował i pielęgnował.

Był zawsze człowiekiem skromnym, niepoprawnym romantykiem życiowym, który niejednokrotnie nawet w wypadkach potępionych przez ogół szukał stron dodatnich, odkrywając w złych pierwiastki dobre, podnosił człowieka na wyżyny, bo w niego wierzył i zaprawdę można o nim powtórzyć słowa wieszcza „żyłem z wami, cierpiałem z wami, nigdy mi kto szlachetny nie był obojętny".

Ziemia polska przyjęła dostojnie swego dobrego syna na wieczny spoczynek, a szkoła polska powinna mu na grobie wyryć te słowa: „non omnis moriar".

Kronika Tarnowa.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożył na Pomoc Zimową dla bezrobotnych p. Starosta Mieczysław Syska kwotę zł. 20.

Celem uczczenia pamięci nieodżałowanego ś. p. Prof. Edmunda Gorzejowskiego złożyło grono najbliższych przyjaciół zamiast wieńca na trumnę kwotę **60 zł** z przeznaczeniem po połowie na Zakład Albertynek i Pomoc Zimową dla Bezrobotnych.

Walne Zebranie Pocztowego Koła L. O. P. P. odbyło się dnia 19 grudnia 1937 r. w świetlicy P. P. W. w Tarnowie pod przewodnictwem prezesa Koła p. Worka Władysława.

Wygłoszone zostały sprawozdania sekretarza, skarbnika, instruktora, charakteryzujące intensywną działalność Koła.

Należy wspomnieć, że dotychczasowy Zarząd w programie swym położył nacisk wielki na propagandę, w wyniku czego w bież. roku Koło pozyskało 667 członków. Dziś Koło liczy 1184 członków, tj. 221 rzeczywistych, 963 popierających. Ilość członków stale wzrasta. Do Obwodu przekazano kwotę 2.101˙66 zł tytułem zebranych składek członkowskich.

Na zakończenie prezes Koła p. Worek wyraził serdeczne podziękowanie sekretarzowi i skarbnikowi za owocną, intensywną i bezinteresowną pracę dla LOPP-u oraz tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do realizacji prac w Kole.

Posiedzenie Zarządu Z. P. O. K. w Tarnowie odbyło się dnia 13 grudnia br. w lokalu klubu ZPOK. przy ul. Krakowskiej 10 pod przewodnictwem p. dyr. Rosieńskiej.

Między innymi złożyła sprawozdanie referentka wychowania polit.-obyw. ZPOK. p. prof. Wojciechowska. Referentka wznowiła działalność świetlicy dla matek na Pogwizdowie, mając w programie cele wychowania obywatelskiego, wygłaszanie referatów o hygienie, ratowaniu w nagłych wypadkach, wprowadzenie kursów kroju i t. d.

Następnie p. prof. Bardlowa, referentka spraw wiejskich ZPOK. przedstawiła obszernie obraz prac w oddziałach, a to akcję dożywiania, działalność przedszkoli i ogólną pracę oddziałów ZPOK. Między innymi można było zauważyć, że Oddział w Krzyżu b. żywotnie pracuje, urządzając kursy i prowadząc przedszkole, do którego uczęszcza poważna ilość dziatwy. Również oddziały w Woli Rzędzińskiej, Porębie Radlnej, Świebodzinie, Łękawce i inne pracują b. wydatnie, urządzając kursy gotowania, pieczenia ciast, trykotarstwa, kroju i szycia etc.

Krótkie sprawozdanie wygłosiła również referentka prasowa p. dyr. Dygatowa.

Zarząd ZPOK. komunikuje, że w lokalu ZPOK. przy ul. Krakowskiej 10 odbywać się będą referaty, organizowane przez Referat Wychowania Obyw.

2.000 lat muzyki. Pod tym tytułem rozpoczął Instytut Muzyczny w Tarnowie we własnej sali przy ul. Prez. Mościckiego 2 cykl odczytów z historii muzyki z ilustracją muzyczną, wytwarzaną pierwszorzędnymi płytami odegranymi na radiowym aparacie dźwiękowym lub przez orkiestrę szkolną lub solistów wykonawców. Rzecz jasna, że średniowiecznej muzyki na starych oryginalnych instrumentach lub śpiewów trubadurów lub chorałów kościelnych z przed 1.000 laty odtworzonych przez światowej sławy muzykologa prof. dr Sachsa, będącego obecnie profesorem muzykologii na uniwersytecie nowojorskim, i wykonanych przez chóry Wyższej Szkoły Muzycznej w Berlinie oraz chóry katedralne, nie można inaczej reprodukować jak zapomocą dobrych płyt gramofonowych.

Pierwsza audycja trwająca 1 godzinę odbyła się 19. XII. w niedzielę. Prelegentka mgr Maria Pasek-Błotnicka, prof. Instytutu Muzycznego wyjaśniła każdy utwór krótkimi, bardzo treściwymi słowami. Dzięki temu oraz dobremu działaniu aparatury dźwiękowej audycja odniosła pełny sukces, wywołując u słuchaczy wielkie uznanie.

Następna audycja obejmująca okres od XVI do XVIII wieku odbędzie się w styczniu; bliższy termin podadzą afisze.

Nauczycielstwo zawodowe muzyki oraz muzycy zawodowi i amatorzy powinni we własnym interesie wziąć udział w tych nadzwyczaj ciekawych audycjach, dających słuchaczom dużo korzyści.

Pożar. Dnia 29. 12. b. r. o godz. 10.50 przed południem powstał pożar w składzie mebli Blondera przy ul. Krakowskiej l. 1.

Ogień powstał w kantorze od pieca kaflowego przez rozniesienie ze śmieciami.

Spaliły się meble i materiał meblowy. Straty wynoszą około 6000 zł.

Na miejscu pożaru byli obecni pp. Starosta M. Syska, Prezydent miasta dr M. Brodziński i Wiceprezydent mgr Kołodziej.

Repertuar kin:

Kinoteatr Marzenie wyświetla rewelacyjną komedię: **„Ich stu i ona jedna"** z Deanną Durbin i Adolfem Menjou w głównych rolach.

Kino Domu Żołnierza wyświetla najpotężniejszy dramat z czasów walk o złoto Alaski: **„Czarny Orzeł"**. W rolach głównych: Kay Hugnes, Robert Warwyck i inni.

„Szklany człowiek".

Podziwiany na tegorocznej wystawie paryskiej „człowiek szklany" nie jest właściwie nowością. Już na wystawie w Dreźnie w 1911 roku można było w precyzyjnie wykonanym szklanym modelu podziwiać funkcjonowanie ludzkiego organizmu. Model z 1911 roku różnił się od obecnego tym, że pokazywał jedynie krwio-obieg, podczas gdy obecny model pokazuje dokładnie funkcjonowanie wszystkich części organizmu ludzkiego. Przy tym jeśli kogoś interesuje n. p. specjalne funkcjonowanie wątroby, może na tablicy, umieszczonej obok modelu, nacisnąć odpowiedni guzik i przekonać się naocznie, na czym polega rola tej ważnej części naszego organizmu. Podobnie jest z innymi organami wewnętrznymi.

Redaktor odpowiedzialny Jan Sak. — Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Drukiem Zygmunta Jelenia w Tarnowie — właściciel Władysław Mróz